

tu trzeba ucieczki, wmuszenia w siebie potrzeby wolności!  
panie o wyjątkowo fellatronicznym charakterze  
biorą mnie do ust. zostaję rozprogramowany, umyty  
z nieżnośnych wspomnień (do końca życia nie  
wyplacę się za pobyt w swego rodzaju izbie otrzeźwień!).

nie wolno mi statycznie, przyzwyczajając się do spokoju.  
mam pamiętać, że to przecież ławka dla miłośników  
sportów ekstremalnych (siedzisz wyłącznie na własną  
odpowiedzialność!), brak ruchu i idylliczność są jest pozorne.

że pełnie w moją stronę, niczym Maszyna Boiraulta,  
żelazny drapieżnik, gadzina wywieszczona przed wiekami,  
że podrywa się z błota, poskładany ze szczątków,  
narodowy gryf-tupolew z zakrzywionym dziobem  
(tu nawet potwory są zabawne, co nie?).

zdaję sobie sprawę, że mam się ruszyć, pozarzynać wszystkie  
rozłazące się wokoło kreatury prątkujące wilkołactwem,  
wampirstwem, paskudnymi ekstremizmami  
(myśl przeciw toksynie — to dopiero wojna!),  
zdażyć przed zachodem słońca,  
nim niebo stanie się całkiem bure.

ale jak? nadaję się do celów dekoracyjnych  
albo jako antywzór. słabość krzepnie, moc strucleje,  
granice wiążą mi nadgarstki.

zostaję tam, gdzie byłem. pocieszny mizerak,  
ludzik do bicia,  
kłoda leżąca przed salonem Husqvarny,  
drewno, na którym testuje się moc blach,  
uśmiecha się bez powodu. łańcuch pruje w głąb.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

---

Florian Konrad, dodano 24.07.2023 09:15

Dokument został wygenerowany przez [www.portal-pisarski.pl](http://www.portal-pisarski.pl).